Gazeta Krakowska.

Wychodzi codzienie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

№ 272.

Kwartalnie kosztuje złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

PIĄTEK 4 Grudnia 1846 roku.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
	6	27" 2''' 920	— 4° 8	1, 32	PPn. Zachodni słaby	Chmurno	
2	2	1, 702	— 1, 2	1 64	Wschodni „	Pogoda z Chmurami	
	10	26 11, 979	+ 0, 4	1, 82	„ „	Pochmurno	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 27 Listopada.* —

N. Pan na podaną prośbę Maryanny Swiąder, o ułaskawienie jéj od kary śmierci, na którą za zbrodnię morderstwa prostego, wyrokiem sądu kryminalnego gub. Radomskiéj skazaną została, najmiłościwiéj powyższą karę śmierci na 15 letnie warowne więzienie zamienić raczył.

Wiadomości z Kaukazu.—*Dnia* 5 *listop.* 1846 *r.*—Jenerał lejtnant xżę Bebutow w d. 28 października r. b., odniósł świetne zwycięztwo, pod wsią Kutaszy, na granicy między północnym Dagestanem a ziemią Akuszyńców, nad Szamilem, który przekonawszy się, iż z powodu wznoszących się murów fortyfikacyi Aczbojewskiéj, jako też gotowości oddziału Czeczeńskiego do boju, nie zdoła odnieść żadnych korzyści na północnéj pochyłości gór Kaukszkich, zamierzył spróbować szczęścia w Dagestanie. Zebrawszy więc w tym celu w Awaryi oddział do 15,000 ludzi wynoszący, ruszył z nim w kierunku wsi Cudabar. Mieszkańcy téj wioski w obecnym razie podobnie jak i w tylu poprzednich wypadkach, walczyli mężnie przeciw Miurydom. Zanim zaś jenerał-lejtnant xiążę Argutyński-Dołgoruki zdążył zebrać oddział Samurski, rozrzucony, z powodu braku opału, po różnych wsiach między Rumuchem i Czyraehem położonych, Szamil wtargnął do ziemi Akuszyńskiéj, w zamiarach wzniecenia powstania w całym kraju i ugruntowania w nim swéj władzy. Na pierwszą wieść o zbliżającym się nieprzyjacielu, jenerał-lejtnant xiążę Bebutow w celu spotkania go wystąpił z twierdzy Temir-Chan-Szury, z częścią piechoty, dwoma dywizyonami dragonów pułku Wielkiego Xcia Wirtembergskiego i z milicyą, i w dniu 25 z. m. awangarda nasza, dowodzona przez jenerał-majora xcia Kudaszewa, bagnetem wyparła Miurydów z zajętej przez nich wsi Ajmaki, zrządziwszy im znaczną stratę. W trakcie tego Szamil w przekonaniu, że xiążę Bebutow zbyt jest słabym, aby mógł stawić mu opór, nadto że xiążę Argutyński-Dołgoruki wstrzymanym zostanie przez wysłanego w tym celu Daniel-Beka, zajął silną pozycyę pod wsią Kutaszy, zkąd groźbami i kłamliwemi obietnicami starał się wzniecać powstanie między sąsiedniemi plemionami. Xiążę Bebutow będąc przekonanym, że działanie stanowcze i nieodwłoczne nieodzownem jest w podobnym razie, złączywszy się ze swą awangardą, natarł na nieprzyjaciela i w dniu 28 z. m. szturmował jego pozycyę. Zupełne zwycięztwo uwieńczyło odwagę i roztropność xcia Bebutowa. Szamil pobity na głowę, ucieczką zaledwie zdołał się ocalić, zostawiwszy na placu boju 800 w zabitych, jedno działo, 21 jucznych skrzyń nabojowych, mnóstwo proporców, nadto 300 wziętych do niewoli Miurydów i topor, który zawsze przed nim noszono. Mieszkańcy z wsi pobliższych, ścigając uchodzącego nieprzyjaciela, odbili niewolników i zdobycz, jaką w pierwszych dniach najścia zabrać zdołał. Innych szczegółów jeszcze nie otrzymano. To tylko wiadomem jest, że Szamil nie mogąc nigdzie stawić oporu, w dniu 2 listopada skrył się w powrocie swoim do Wedenu.

— *Petersburg* 16 *Listopada.* —

W *Tyg Peters.* czytamy: D. 25 października około godziny 3 po południu okręt trzymasztowy rossyjski z portu Rygskiego, noszący napis *Teodor Heinrick*, kapitan Lipp, osiadł na mieliznie wybrzeżu Querqueville, nieopodal od Nacqueville. Tego samego dnia nie można mu było dać żadnéj pomocy, tak bowiem morze było wzburzone; ale nazajutrz udano się na okręt; nie znaleziono na nim nikogo z ludzi, na kawałku papieru napisane było imię kapitana; żadnych innych papierów nie odkryto. Okręt był ładowany drzewem rossyjskiem; budowa jego mocno ucierpiała od panujących burz w tym tygodniu. Z braku wszystkich szalup domyślają się, że ekwipaż, w ostateczności, musiał był na nich szukać ratunku, a okręt zostawił na wolę burzy.

Pierwszy śnieg tegoroczny w Petersburgu spadł w dniu 1 listopada, lecz przy temperaturze 3 stopni ciepła Reaumura wprędce zniknął. Następnie w nocy na 3 b. m. śnieg spadł w wielkiéj obfitości, i w niedzielę, 3 listopada, od samego rana ukazały się pierwsze sanie. Newa jednak i kanały są jeszcze wolne od kry.

— *Kopenhaga* 17 *Listopada.* —

Xiążę Uplandyi opuścił nasze miasto udając się do Helsingor.

Z Islandyi donoszą, że lato tegoroczne było tam bardzo zimne i przykre, a odra grasowała mocno, szczególniéj na stronie wschodniéj. Wrzesień był za to bardzo łagodny i sprzyjał opóźnionemu przez zimna sianożęciu.

— *Paryż* 16 *Listopada.* —

La Presse zbija plany Anglii co do międzymorza Suez.: Gdyby Anglia ograniczyła się na żądaniu, aby droga do Indyj wschodnich przez to miejsce była zawsze bezpieczna i wolna, gdyby pragnęła od wicekróla rękojmi dla tego podwójnego celu, jéj żądania byłyby słuszne; ale tu idzie o inną rzecz. Anglia pragnie dla siebie bezwarunkowego użytku téj drogi, chce ją widzieć w ręku własnym lub swych ajentów jako monopol. Ale Pasza Egiptu chce być sam panem w swoim domu, i ma w tem nie tylko własny lecz i całéj Europy interes. Nie tylko w samym Londynie usiłują osiągnąć ten od dawna pożądany monopol, ale i w Indyach wschodnich w Bombay, Kalkucie, Madras objawią się toż samo żądanie; tam chcą nawet, aby gwałtem zmusić wicekróla do zezwolenia na wolny przejazd przez międzymorze. W Londynie, w Indyach mogą się gniewać na opór Paszy, ale wszędzie indziéj pochwalają w tym względzie energię wicekróla.

Xiążę Bordeaux pisał list do pana Pastoret z zawiadomieniem, że prócz summy 20,000 fr. które przesłał dla ubogich w Paryżu, daje jeszcze 40,000 fr. na założenie warsztatów dla ubogich robotników w pozostałych mu we Francyi dobrach Chambord.

W dzienniku algierskim z dnia 10 b. m. czytamy: »Piszą z Bugia pod dniem 5 listopada: Razzia z d. 19 paźdz. wydała już swe owoce. W 10 dni potem, dnia 29, pięciu naczelników należących do różnych oddziałów pokolenia Mezzaja przybyli tu pierwszy raz od czasu zajęcia Algieryi, i prosili dowódzcy aby przyjął ich poddanie się. Wskutku tego udzielono im zostało pozwolenie uprawiania gruntów części równiny Bugii i sprowadzenia swych trzód. Zobowiązali się płacić podatki prócz r. b. z powodu nieurodzajów. Kabylowie pokolenia Beni Messod objawiają także chęć poddania się, co jeżeli nastąpi, inne pokolenia nie omieszkają pójść za ich przykładem.

— *Dnia* 17 *Listopada.* —

Na zgromadzeniu ministrów w ministerstwie spraw zagranicznych w dniu 13 b. m., udzielił pan Guizot swym kolegom projekt odpowiedzi, jaką ułożył na podaną mu przez lorda Normanby długą notę lorda Palmerston. Ta odpowiedź, którą wszyscy ministrowie pochwalić mieli, przesłana została wieczór królowi dla jéj przejrzenia.

Jenerał Lamoriciere wyjechał z Paryża, udając się do Algieryi dla objęcia znowu dowództwa w Oranie.

Courrier français pisze: według przyjętego zwyczaju rząd francuzki doniósł wszystkim dworom, a tem samem i angielskiemu, o zaślubinach xięcia Montpensier. Lord Palmerston nie tylko nie odpowiedział zwykłem powinszowaniem, ale nawet nie doniósł o otrzymaniu zawiadomienia.

List odebrany z Nowéj Ziemi angielskiéj daje przerażający opis burzy, która panowała 19 września na wybrzeżach téj wyspy. Dotąd naliczono 200 okrętów i rozmaitych statków, które całkiem zginęły w okolicach portu St. Pierre Miquelon; z rozbitych okrętów uratowało się i przybyło dotąd do tego portu 300 ludzi.

— *Londyn* 17 *Listopada.* —

Sprawa Portugalii wzbudza tu wielki interes, i z wielu stron wznosi się pytanie, czy rząd angielski wda się w tę sprawę. *Times* pisze: Położenie naszego najdawniejszego sprzymierzeńca stało się tak krytyczne, że potrzeba interwencyi z naszéj strony nie jest niepodobna.

Rząd zakupił w téj chwili 14 morgów ziemi na wschodniéj stronie miasta Birmingham na budowę wielkich środkowych koszar dla wojska. Miejsce to położone jest przy zbiegu 2ch kolei żelaznych z Birmingham do Londynu i do Dorby, i kosztuje 15,000 fst. Nowe koszary będą największe, jakie kiedykolwiek w Anglii budowano. Wojsko z tego miejsca może być za pomocą kolei żelaznych w kilka godzin na wszystkie punkta Anglii rozesłane.

Dzienniki angielskie ogłaszają listy subskrypcyjne otworzone w Londynie na korzyść cierpiących w skutku panującego tam głodu. Zaledwie otwarta została subskrypcya, a już zebrano kilka tysięcy f. st. Pomiędzy nazwiskami znajdujemy xcia Ludwika Napoleona z kwotą 20 fst.

W *Malta Times* z dnia 6 b. m. czytamy: »Halil Pasza, który w dawniejszéj epoce pobierał w Londynie naukę inżenieryi wojskowéj, znajduje się od kilku dni na Malcie w podróży przez Francyę do Anglii. Halil, któremu towarzyszy Mahomet Bej, jego krewny, ma mieć ważne polecenie od Sułtana do królowéj angielskiéj. Dowiadujemy się, że pobyt jego w Anglii ma potrwać kilka miesięcy. Co do przedmiotu jego missyi nic jeszcze nie jest wiadomem.

Parostatkiem *Caledonia* otrzymano w Londynie nowiny z New Jorku do dnia 31 paźdz.: Gabinet amerykański oświadczył, że już nie uznaje neutralności Jukatanu. Z Mexyku donoszą, że nie zaszła późniéj żadna potyczka między Mexykanami i jenerałem Taylor, oczekującym w Monterey na posiłki, które mu mają przyprowadzić jenerałowie Wood i Kearney.

Dnia 23 Santa-Anna nie opuścił jeszcze Mexyku; pogłoska o jego przybyciu na czele 13,000 do Santillo, zdaje się być przedwczesną.

Dzienniki tutejsze wychwalają rozkaz dzienny wyszły w rocznicę urodzin xcia Walii. Pocieszającem jest słyszeć, że trzéj najstarsi jenerałowie armii otrzymali najwyższy tytuł wojskowy, jaki królowa udzielić może, chociaż już w podeszłym wieku. Tytuł feldmarszałka uważany był przez wiele lat za prosty tytuł honorowy. Z 6ciu, którzy go w końcu posiadali, dwaj tylko znajdowali się w bitwach, t. j. xiążę Wellington i król hollenderski, jego towarzysz broni pod Waterloo. Pierwsze nazwisko w tym nowym rozkazie dziennym jest Feldmarszałka Nugent, walecznego weterana, który doszedł już podeszłego wieku lat 89, a lat służby 73. Służył on jeszcze w pierwszéj wojnie amerykańskiéj od roku 1777go do 1783go. Feldmarszałek Grosvenor wszedł do służby w roku 1779.

Dowiadujemy się z Paryża, że król Ludwik Filip pisał długi, 20 stron pisma obejmujący list do królowéj belgijskiéj, dla usprawiedliwienia postępowania swego w kwestyi małżeństwa hiszpańskiego; w końcu listu poleca swéj córce, aby z niego zrobiła użytek, jaki uzna za najstosowniejszy. Jakoż król Belgów przesłał go w oryginale królowéj Wiktoryi. Także i do królowéj pisał król Ludwik Filip nie dawno list własnoręczny, w którym uskarża się między innemi, że wiadomości o zniechęceniu jéj sprawiły mu kilka bezsennych nocy.

— Konstantynopol 4 Listopada. —

W Teheranie ustała już zupełnie cholera, sprzątnąwszy przeszło 23,000 osób. W Tauris wybuchła dnia 11 października i w tym dniu zabrała 20, a następnego dnia 100 ofiar. Gubernator tameczny i wielka część mieszkańców schronili się na prowincyę. Zaraza ta zbliża się do nas coraz bardziéj; wybuchła już także w Diarbekir, Damaszku i Aleppo.

Xiążę Luitpold bawarski przybył dnia 29 do Smyrny, a dnia 31 opuścił to miasto udając się przez Syryę do Egiptu.

Bawiący tu za urlopem jlny konsul austryacki w Smyrnie, pan Chabert, w oapądzie melancholicznym odebrał sobie życie przez wystrzał z pistoletu.

Przez Mossul nadeszła tu smutna wiadomość z Kurdystanu, że Nestoryanie, począwszy od Dżesina aż do gór Hakkiani, wyrznięci zostali przez Kurdów. Patryarcha Nestoryański uciekł z Dżymalek do Mossulu.

— Stany Zjednocz. Ameryki Półn. —

Z Londynu 16 *Listopada.*—Parowy okręt *Caledonia* przywiózł nowiny z Nowego-Jorku do dnia 31 paźd. Raporta z główńéj kwatery jenerała Taylor w Monterey sięgają 6 paźdz. Według tych raportów Amerykanie przy zdobyciu miasta utracili 560 ludzi w zabitych i ranionych. Stratę Mexykanów podają na 1000 ludzi. Jenerał Taylor po otrzymaniu posiłków miał zamiar wyruszyć przeciw San Luis de Potosi i miał być wspierany przez kolumny jenerałów Wood i Kearney. Miał tylko 5000 wojska przy sobie. Mexykanie opuszczając Monterey pod dowództwem jenerała Ampudia liczyli jeszcze 7000 ludzi. Głoszono że ten jenerał miał złożyć dowództwo.

Nowiny z miasta Mexyku dochodzą do dnia 23 września. Santa Anna miał przybyć do Saltillo i ma przy sobie 13,000 wojska. Zdaje się że w Saltillo postanowiono energiczny stawić Amerykanom opór.

Całe zachodnie brzegi Kalifornii blokowane są przez eskadrę amerykańską. Komodor Sloat zajął w posiadanie bez żadnego oporu Monterey (w Kalifornii). Toż samo nastąpiło dnia 9 przez komodora Montgomery w San Francisco. Dnia 16 lipca przybył angielski admirał sir G. Seymour na okręcie liniowym *Collingwood* na tameczne wody i wszedł w przyjacielskie związki z Amerykanami. Dnia 23 lipca odpłynął do wysp Sandwichskich. Dnia 29 kommodor Sloat zdawszy dowództwo kommodorowi Stockton, udał się powrotem do Panama do Zjednoczon. Stanów. W owéj chwili cała Wyższa Kalifornia na północ od Santa Barbara była w posiadaniu Amerykanów.

Rozmaitości.

PODEJRZENIE.

(Powieść Henryka Kook'a, przełożona z francuzkiego.)

(Ciąg dalszy.)

B A L.

Tak żyjemy od sześciu miesięcy, mówił daléj Daniel po krótkiéj przerwie. Czasami, ujęty postępowaniem Lucyny, jéj tkliwem przywiązaniem, o którem ani na chwilę jeszcze wątpić nie mogłem, staram się odepchnąć myśli udręczające nas oboje; lecz wkrótce mój charakter drażliwy, podejrzliwy, nowéj nabiera mocy i znowu dręczę Lucynę mojemi wymyślonemi zgryzotami. Kilkakrotnie chciałem już ją opuścić, błagałem ją, ażeby mię porzuciła.... Uklękła przedemną mówiąc: W czemże ci zawiniłam? I natychmiast słabość i miłość, którą dla niéj czuję, dokonały resztę. Zostałem przy niéj.

Ale otoż i po kontredansie; Lucyna się zbliża ku nam, nie wspominaj o tém wszystkiem, Maurycy. Nie chciałem nic mówić o sobie i pomimowolnie rozgadałem się... daruj mi; są osoby, do których jakiś rodzaj sympatyi pociąga nas i koniecznie zniewala wyznać im nasze błędy i cierpienia.... ty jesteś z liczby tychże osób.

Maurycy dziękuje Danielowi ściśnieniem ręki i miesza się w tłumy napełniające salony. Zwierzenia Laurensa i Daniela, ten świat, w pośród którego znajduje się po raz pierwszy, ta muzyka, te śmiechy, wszystko wzrusza go i odurza. Spogląda na około siebie, i skutkiem sprzeczności ścierających się zwykle w naszym umyśle, w każdéj nadzwyczajnéj okoliczności, na widok tych wesołych i ożywionych tłumów, szczęśliwe wieczory przepędzone w Wersalu z matką i siostrą, przychodzą mu na myśl. Ładne, uśmiechające, postrojone kobiety, otaczają go zewsząd, nie patrzy

na nie... widzi tylko swoją matkę i kochaną Henrykę, haftujące przy kominku, rozmawiające o nim.... pytając się co chwila jedna drugiéj. co on też robi w téj godzinie, czy myśli o nas? Tak zamyślony Maurycy zaszedł do ostatniego salonu za wszystkiemi apartamentami, które przeszedł machinalnie. W tym salonie stoi kilka stolików gry. Cichość panująca tam wyrywa naszego młodzieńca z zamyślenia. Gdy obok stoją tańczące koła, tu rozpoczynają gry; lecz ci panowie, bawiący się, jak sami mówią, daleko są mniéj huczni od swoich balowych kolegów. Gracze to tylko mówią, co koniecznie powiedzieć potrzeba: z ich ust wychodzą jedynie słowa poświęcone ku czci bóstwa, któremu hołd składają. Maurycy upatruje Laurensa i spostrzega go nareszcie. Laurence gra i wygrywa, gdyż trzy stosy złota leżą przed nim. Twarz jego zarumieniona, oczy Iskniące. Z ust jego wymykają się tylko wykrzykniki do gry służące; całkiem jest w niéj zatopiony; nie widzi co się dzieje koło niego. Maurycy z zajęciem przypatruje się tysiącznym odcieniom wzruszeń malujących się na twarzy swego dziwacznego mentora, gdy w tem jedna okoliczność przerywa mu jego uwagi,

Maurycy siedzi obrócony tyłem do drzwi salonu; stół, gdzie grają w ruletę, przy którym zatrzymał się, stoi o dwa kroki od okna osłoniętego szeroką adamaszkową firanką. Dwie osoby siadają za firanką, rozmawiają cicho, lecz Maurycy słyszy co mówią i poznaje głos Lucyny.

Proszę cię, panie Artur, odejdź odemnie! byłabym zgubioną, gdyby nas tu razem zobaczono.

Zdaje mi się, że kiedy ci mówię, iż zachwycającą jesteś w twoim kostiumie szwajcarki, i żem się na nowo w tobie szalenie rozkochał, to przecież okrutnico, możesz choć chwilkę porozmawiać ze mną.

Już tańczyłam z panem, cóż chcesz więcéj odemnie?

Co ja chcę?, a to przedziwnie! co ja chcę?

Posłuchaj mnie mój aniołku, nie obwijam w bawełnę; odziedziczyłem majątek.... moja kochanka już mi się znudziła... Ma tak posępne wejrzenie, że przy niéj łatwoby można dostać splenu! Opuszczam ją i wrócę do ciebie... porzuć także twego kochanka; na początek jedźmy razem wieczerzę.

Uwziąłeś się dziś żartować Arturze, czyli raczéj nadużywasz okrutnie twoich praw.

Tu głos Lucyny zniżył się i zadrżał od łez.

Arturze, jesteś dobrym.... wspaniałomyślnym... nie prześladuj mię tak zawzięcie!

Ach! odmawiasz mi! chcesz pozostać wierną! zbyt to jest przeciwko naturze, ażebym mógł na to pozwolić. Nie opuszczę cię przez cały wieczór, choćbym miał gwałtem przytrzymać cię za rękę.

Maurycy zadrżał, i posunął się ku firance; właśnie w téj chwili wychodziła ztamtąd Lucyna, blada, pomięszana. Za nią szedł wysoki młodzieniec, śmiejąc się do rozpuku. Maurycy zatrzymał go nagle za rękę, i rzekł, usuwając go na stronę, podczas kiedy Lucyna zniknęła w tłumie:

Proszę pana o słówko rozmowy.

I o dwanaście, jeżeli pan zechcesz, ale spiesznie.... widzisz pan, że jestem w towarzystwie damy.

Czyli raczéj ta dama nie chce być z panem.

Artur przybrał wyraz obrażonéj godności.

Słyszałem rozmowę, mającą miejsce przy tem oknie, mówił dalej Maurycy, i dla tego to pragnąłbym się z panem rozmówić. Lucyna nie jest tu samą. Jeden z moich przyjaciół wprowadził ją na ten bal.... Mój przyjaciel szczerze kocha Lucynę.... Może być, że popełnia szaleństwo, ale cóż nam do tego.... Przekonałeś się pan, że Lucyna pojmuje to uczucie i szanuje je, kiedy brzydzi się niegodną zdradą. Czy masz pan zamiar przez ten nowy szał wystawiać się na przykre starcie z młodzieńcem, którego nie znasz, a który, ręczę panu, że jest honorowym człowiekiem!

Pan Artur spojrzał ze zdziwieniem na Maurycego. Przez czas niejaki wahał się... w téj chwili szlachetność i miłość własna stoczyły z sobą walkę; szczęściem dobre uczucie przemogło, to co dziwną jest rzeczą u lwa, i odrzekł kłaniając się:

Po tem co słyszę, wyznaję, żem zbłądził mówiąc w ten sposób do.... panny Lucyny, i przyrzekam wyrzec się mego szalonego zamiaru, a nawet..

Dość mi na tem, przerwał Maurycy, postępek pana jest pięknym i dziękuję w imieniu mojem i téj biednéj dziewczyny.

Po tych słowach Maurycy ukłonił się grzecznie Arturowi, przesunął się przez salę gry, przepchnął się z trudnością przez inne salony, zarzucił płaszcz i wyszedł z balu braci Provenceaux, mówiąc z cicha do siebie:

Biedny Daniel! Biedna Lucyna! *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do dnia 3 Grudnia.

Bukowski Mateusz ob., Skrzyński Alexander, Kaluski Bolesław ob., z Galicyi; -- Kotkowski Seweryn, Cicholewska Julia, Zassy baron, Bielska Domicella ob., Kuczewski Teofil, Lewicki Daniel, Charzewski Wacław ob., z Polski; -- Majer Oskar, Dawse Karol, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Liebiediewa, Keller Joanna ob., Sokołowa, do Galicyi; -- Bukowski Edward hr., Przyłucka Józefa, Engelhard Marya, Trubaczeff Barbara, Wędrzychowski Józef ob., do Polski; -- Tietze, Osterman, do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 3643 i 4487.

TRYBUNAŁ

Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek wniesionéj przez Maryannę z Przepiórków Jurgową prośby, o przyznanie jéj tytułu dziedzictwa realności pod L. 16 w wsi Radwanowicach w Okręgu Miasta Krakowa, na zasadzie testamentu ś. p. Magdaleny z Brachowskich 1° Zwolińskiéj 2° Apostolskiéj pod dniem 2 Maja 1831 r. przed notaryuszem Jaroszewskim urzędownie sporządzonego, Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora w zastosowaniu się do art. 12 ust. Hyp. z r. 1844 wzywa wszystkich prawa do tego spadku mieć mogących aby w terminie miesięcy trzech do Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu spadek rzeczony Maryannie z Przepiórków Jurgowéj przyznanym zostanie.

Kraków dnia 22 Września 1846 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(3r.) Z. Sekr. P. *Burzyński.*